

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: • ekspedyta • egzemplarz i na poczek  
 kwartalnie 7 mk. z odroczeniem do domu 242 mk.; półrocznie  
 13 mk. z odroczeniem do domu 81 centów. — Wysyłka pod  
 opłatą kwartalnie 4.50 mk. — U subskrybentów miesięcznie 90 cent.

Telefon: Alexander nr. 4905.

## wychodzi codziennie

• wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Biuro: **Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
 Raupachstrasse 6.**

Cena ogłoszeń: 25 centów od wiersza petytorowego, —  
 reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 centów od wiersza pety-  
 torowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. —  
 Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

## W hołdzie Mistrzowi!

Od Poznańskiego Komitetu dla Bezdomnych otrzymujemy z okazji zbliżającej się 70-letniej rocznicy urodzin nauczyciela i wychowawcy narodu a obecnie jego jałmużnika i obrońcy przed śmiercią głodową, Henryka Sienkiewicza poniższą odezwę:

Na dzień 5. maja przypada siedmdziesiąta rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza.

W innych warunkach w społeczeństwie żywym odbiły się echem dzień ten mistrza słowa polskiego. Dziś nie czas na głośnie obchody — dziś wszyscy wpatrzeni jesteśmy w zadanie, które chwila z sobą niesie bieżąca, w oczekiwania nowego jutra.

Nie może jednak społeczeństwo pominąć spokojnie rocznicy sędziwych lat Tego, który pokrzepieniem serc całego jest narodu.

Od chwili, gdy wojny huragan przeszedł przez ziemię polską, głodu i pożogi pozostawiając po sobie znamiona okrutne, przemienił się Henryk Sienkiewicz z głosiciela chwały ojców naszych i mistrza języka ojczystego na Polski jałmużnika. Świadcami jesteśmy wszyscy, jak nie obojętnym pozostał też świat na Jego głos, śląc ofiary na braci naszych bezdomnych.

Świadcami też jesteśmy, jak spełnia trud w wielkoduszności serca Swego Mistrza nasz, nie zrażając się żadną niechęcią, żadną odmową, żadną krytyką.

Niech tedy popłyną od nas ku Niemu na dzień rocznicy uczucia na głębszej wdzięczności za to wszystko, co dał nam, oraz za to, czem jest nam w chwili przełomów światowych.

Nie mogąc zatem okazać w głośnych obchodach uczuć swoich, objawmy je czynem, w myśl czcigodnemu Mistrzowi najsympatyczniejszą. Ze zdwojoną energią i zapalem złożymy datek oliarny na braci bezdomną!

Wzywamy tedy społeczeństwo, by od dnia dzisiejszego, aż do 5. maja (włącznie) nadzwyczajną jednorazową składkę na rzecz bezdomnych, którą jako hołd i wyraz wdzięczności Polaków z pod zaboru pruskiego wobec Sienkiewicza prześlemy poznańskiemu komitetowi Arcybiskupiemu. (Komitetowi dla niesienia pomocy w Królestwie).

Niech tedy płyną obfite datki! Niech każdy weźmie udział w tym hołdzie serc polskich dla dostojnego naszego pisarza. My — których Opatrzność ochroniła przed grozą wojny — pokażmy i wobec braci i wobec świata całego, że nie tylko wdzięczne biją w nas serca, lecz i zdolne i chętne do czynu.

Datki prosimy przysyłać do redakcji gazet, lub do Banku Związku w Poznaniu z dopiskiem — ku wczeczeniu Sienkiewicza na Bezdomnych.

### Komitet dla Bezdomnych

Ludwik Mycielski,  
 prezes

Dr. Antoni Wolszlegier,  
 wiceprezes

Dr. Bolesław Krysiwicz,  
 sekretarz.

Władysław Grabski,  
 zastępca sekretarza.

Dr. Felicjan Niegolewski,  
 skarbnik.

Mamy to głębokie przekonanie, że czytelnicy »Dziennika Berlińskiego« jak jeden mąż pospieszą złożyć hołd wielkiemu naszemu mistrzowi, którego dzieła stanowiły dla nas nie tylko miłą rozrywką, lecz były dla nas szkołą umiłowania kraju i narodu, jego świętej przeszłości, wlewały w nasze serca wiarę i otuchę w lepszą przyszłość, w której progę dziś stoimy. Niech ten datek oliarny wielkopolskiej ziemi będzie godzien wielkiego mistrza, niech wielkość jego wyrazi pełnię wdzięczności i szacunku, jaki odczuwamy dla autora »Trylogii«, »Quo vadis«, »Kłzszaków«, »Bartka zwycięzcy«, »Latarnika« i tylu innych arcydzieł literatury naszej, które imię Polski w chwilach najsmutniejszych rozniosły i rozstawiły po świecie, a nas wychowały na wiernych i świadomych swego obowiązków synów matki — Ojczyzny.

Składajmy jak najspieszniej i jaknajszczodrzej na naszych bezdomnych, w myśl naszego wielkiego mistrza z okazji jego jubileuszu, niech datek jubileuszowy naszej dzielnicy świadczy po wieczne czasy o wielkiej wdzięczności i miłości dla tego, który nam był i jest mistrzem, wychowawcą, gwiazdą przewodnią i opiekunem.

Niech z ofiar tych zbierze się suma olbrzymia, która rozraduje strapione nad niedolą ojczyzny serce najlepszego jej syna, niech mistrz wie i rozumie, czem jest i pozostanie dla nas.

Składajmy jak najliczniej i najszczodrzej od dziś aż do 5 go. maja w myśl odezwy Komitetu dla Bezdomnych. Niech nie będzie nikogo wśród nas, któryby do pomnika tego budowanego przez naszą dzielnicę

### Henrykowi Sienkiewiczowi,

nie dorzucił od siebie choćby najdrobniejszej cegiełki.

Ofiary na dar dla Sienkiewicza przyjmuje od dziś aż do 5 go. maja także i redakcja »Dziennika Berlińskiego«.

## Wielkanoc.

I znowu pośród rozgwaru wojennego obchodzić będzie ludzkość w dniu jutrzejszym uroczyste święto. Kiedy rok temu dzieliliśmy się tradycyjnym jajkiem wielkanocnym po raz pierwszy pod przygnębiającym wrażeniem rozdzierających narody krwawych zapasów, zaiste mało kto z nas mógł się spodziewać, że drugi

rok przemienie, a jednak zawsze jeszcze równie daleką jak wówczas będzie ludzkość od zakończenia tej straszliwej zawieruchy dziejowej. Nadeszła jednak znowu Wielkanoc, a my ciągle jeszcze daremnie wysilamy wzrok w nieznana przyszłość, nie znajdziemy tam jutrzenki, któraby zwiastować nam mogła upragniony pokój. Znikąd jeszcze nadziei, żeby niebawem mógł kres nastąpić tych wszechludzkich cierpień, tego wzrastającego ciągle morza łez i krwi.

A tymczasem te długie miesiące wojny przetyły już u nas wszystkich zdolność odczuwania całego ogromu tragedii. Mimo tak ciężkich warunków życia, mimo wiecznego niepokoju o najbliższych oswoiliśmy się poniekąd powoli z tymi zmienionymi z gruntu stosunkami i przywykliśmy do nich, my zwłaszcza, którzy nie mamy ciągle przed oczyma całej okropności grozy wojennej. Kiedy minęły pierwsze wstrząsające wrażenia, nauczyliśmy się znosić los, który wydawać się nam musiał niezastępowym lecz nieuniknionym, musieliśmy i umieliśmy wżyć się w odmienne warunki. Żelazna konieczność ugłębiała nas, ale nas nie złamała.

I dlatego choć pozornie spokój przyzwyczajenia zaległ w naszych duszach i zatarł wszelkie silne wstrząśnienia, jednakże jakieś uczucie ludzkie wzdraga się w nas jeszcze przeciw temu, abyśmy za naturalny uważać mieli ten stan rzeczy, z którym pogodzić się musieliśmy już od blisko dwóch lat. Milczyć ono wprawdzie musi w dniu powszednim, przygluszone codziennością zwykłych trosk i kłopotów, lecz tem silniej domaga się głosu, kiedy w dniu świątecznym pragniemy wzniesić się ponad krąg przytłaczającej nas do ziemi pesymnej szarzyzny życiowej i powszedniości wrażeń. Cisną się nam wtedy do duszy wspomnienia jasnej, lepszej przeszłości i tem jaskrawszym się staje kontrast z ponurą i groźną rzeczywistością. Kiedy w skupieniu ducha odpowiadającą powadze chwili obchodzić będziemy jutro święta wielkanocne, święta wiosny i zmartwychwstania, tem większy żal ściśnie nasze serca na myśl, że nawet w tym dniu radości nie zamilknie szereg oręża, że milionowe zastępy stać będą przeciw sobie w morderczej walce, a śmierć jak zawsze zbierać będzie swoje straszliwe pokłosie.

Lecz w mrocznym tym dniu świątecznym, tak szczególnie umysł ludzki do poważnych rozmyślań usposabiającym, nie tylko ku pobożowiskom dalekim uleci myśl nasza, lecz zwróci się przede wszystkim ku stronom ojczystym, gdzie bracia nasi niestety w tylekroć gorszych od nas warunkach obchodzić będą święta mroczyste. Z dnia na dzień cięższe się staje ich położenie, nędza i głód się szerzą, ale jednak nie upadają oni na duchu, lecz w celowej, rozważnej pracy mimo wszelkich przeciwności losu usiłują kłaść już dzisiaj podwaliny dla lepszej przyszłości. Ten widok ich siły, wytrwałości i spokojnej ufności niechaj i nasze serca pokrzepi i przejmie je jeszcze gorętszą względem Ojczyzny miłością. Skoro dla nas tyle względniejszym był los niż dla nich, nie wolno nam poddawać się zwątpieniu, lecz według sił wspomagać nam ich należy w tej pracy dla wspólnego dobra i przechowywać wiecznie żywą w sercu nadzieję. Pamiętajmy, że jakkolwiek nie było może jeszcze pokolenia polskiego, któreby na tak straszne narażone było prześladowania losu jak nasze, to nie było też napewno żadnego, przed którym otwierałyby się tak wielkie, zdawna gorąco upragnione ideały. Prześwadczenie to w dzisiejszym dniu świątecznym każdego z nas przeniknąć powinno aż do głębi duszy, a wtedy łatwiej nam będzie przetrwać ciężkie chwile obecne, niepokój o najbliższych, oddalenie od swoich i od stron rodzinnych, i z ust naszych w kornym skupieniu i z głębszym niż kiedykolwiek dotąd odczuciem uniesie się ku niebiosom owo słowo, które było i pozostanie zawsze symbolem wielkanocnej radości, i radości Zmartwychwstania: Alleluja!